

Pułapki umów licencyjnych

PRAWO AUTORSKIE | Programy komputerowe wprowadzane do masowego obrotu, w szczególności te pochodzące od producentów zagranicznych, często powodują problemy związane ze zgodnością niektórych klauzul umów licencyjnych z polskim systemem prawnym.

Marcin Mioduszewski

Ochrona programów komputerowych podlega zasadom ogólnym prawa autorskiego, z zastrzeżeniem odrębności, jakie przewiduje w stosunku do nich rozdział 7 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych (t.j. DzU z 2006 nr 90, poz. 631).

Rynek oprogramowania wykształcił wiele modeli biznesowych jego udostępniania, które przez odpowiednio skonstruowane umowy licencyjne wiążą użytkowników końcowych. Różnorodność tego rodzaju umów i fakt, że są to klauzule dostosowane do kraju, z którego pochodzą, budzi wiele wątpliwości dotyczących faktycznego zakresu ich obowiązywania w polskim systemie prawnym. Używanie programów komputerowych na gruncie prawa autorskiego odbywa się na całkiem innej zasadzie niż innych utworów. Korzystanie z książki lub płyty muzycznej zakupionej w sklepie nie wymaga żadnej licencji, gdyż odbywa się na zasadzie tzw. dozwolonego użytku prywatnego z art. 23 pr. aut. (o ile oczywiście chodzi jedynie o użytek osobisty – własny lub kręgu osób pozostających w stałych stosunkach osobistych). Zupełnie odmiennie reguły obowiązują w przypadku oprogramowania. Art. 77 pr. aut. jako przepis szczególnie wyłącza możliwość korzystania z programów w ramach dozwolonego użytku prywatnego. W praktyce oznacza to, że musimy uzyskać odpowiednią licencję.

Licencje dotyczące programów komputerowych wprowadzanych do obrotu na skalę masową oraz produkowanych przez firmy zagraniczne mogą rodzić problemy związane ze skutecznością niektórych po-

stanowień umownych. Są one związane z dwoma zagadnieniami – samym charakterem cywilnoprawnym zawieranych umów oraz z klauzulami prawnoautorskimi.

Na masową skalę

Umowy licencyjne dotyczące produktów wytwarzanych masowo na rynku mają charakter tzw. umów adhezyjnych. Są to wzorce umów standardowo stosowane przez przedsiębiorcę, do których druga strona po prostu przystępuje, i zazwyczaj nie ma żadnych możliwości negocjowania ich warunków. W związku z tak szczególnym trybem zawierania umowy, który z jednej strony przyspiesza obrót, z drugiej zaś może utrudniać wiedzę użytkownika o dokładnej treści zawartej umowy, nabywca jest chroniony przez kilka podstawowych zasad. Po pierwsze warunki umowy – także umowy licencyjnej na oprogramowanie – wiążą stronę tylko wtedy, jeśli zostały jej dostarczone przy zawarciu umowy (art. 384 § 1 k.c.). W praktyce oznacza to obowiązek stworzenia nabywcy warunków do zapoznania się z treścią umowy licencyjnej przed jej zawarciem. W przeciwnym wypadku wzorzec umowny nie będzie wiązał strony. Wyjątkiem od tej zasady jest sytuacja, w której posługiwanie się taką metodą zawierania umów jest w danych stosunkach zwyczajowo przyjęte. Dzieje się tak przy sprzedaży programów w Internecie. Warunki licencji mogą być wówczas umieszczone w widocznym miejscu na stronie internetowej producenta i jeśli jest to zwyczajem, wiążą one użytkownika.

Odmienne jest w przypadku programów wykonywanych lub przystosowywanych do potrzeb użytkownika. Dotyczą ich indywidualne umowy licencyjne, których treść podlega uzgodnieniom stron.

Akceptacja warunków

Równie często zawarcie umowy licencyjnej jest częścią procesu instalacji oprogramowania – pochodzącego z sieci czy też zakupionego na egzemplarzu nośnika. Według prawa autorskiego nabycie prawa własności egzemplarza utworu – w tym przypadku programu komputerowego – nie przenosi automatycznie praw autorskich ani też nie stanowi udzielenia licencji (art. 52 ust. 1 pr. aut.). Dlatego też sam zakup oprogramowania, o ile umowa licencyjna nie jest dołączona w postaci wzorca przy zakupie, a nabywca miał sposobność się z nią zapoznać, nie jest udzieleniem licencji. Zawarcie umowy licencyjnej wówczas odbywa się przez akceptację przez użytkownika wyświetlonych na ekranie komputera warunków korzystania, które jednocześnie umożliwiają kontynuowanie instalacji. Nierzadko stosowane jest dodatkowe zabezpieczenie w postaci wprowadzenia w określonym terminie (zazwyczaj kilkunastu dni) kodu autoryzującego do programu lub przesłania go do systemu producenta. Wówczas sama instalacja jest udzieleniem licencji czasowej. Dopiero po aktywacji kodu następuje zawarcie właściwej umowy licencyjnej.

Chociaż podczas korzystania z programów komputerowych mamy zazwyczaj do czynienia z tzw. licencjami niewyłącznymi, a więc umożliwiającymi korzystanie



z utworu przez wielu użytkowników w tym samym zakresie (co jest istotne ze względów ekonomicznych), warto zwrócić uwagę także na kilka zasad związanych z samą formą umów autorskich. Regułą jest, że przeniesienie praw autorskich (producent wyzywa się ich całkowicie) lub udzielenie licencji wyłącznej (użytkownik otrzymuje wyłączność na korzystanie z programu w określony sposób) wymagają formy pisemnej. Umowa licencyjna niewyłączna nie jest obwarowana takim rygorem, dlatego możliwe jest jej zawarcie przez akceptację warunków podczas instalacji. Należy jednak pamiętać, że działanie to nie jest jednoznaczne z zachowaniem formy pisemnej ani elektronicznej.

Czas obowiązywania licencji

Bardzo istotnym elementem umów licencyjnych na oprogramowanie jest czas ich trwania. W praktyce funkcjonują dwa modele. Pierwszy – licencja na korzystanie z programu komputerowego udzielana jest na pewien czas, po którym – jeśli nie jest przedłużona – wygasa. W drugim przypadku licencja ma charakter bezterminowy. Kwestia terminu wypowiedzenia umowy licencyjnej jest regulowana art. 68 ust. 2 pr. aut. Zgodnie z nim licencję, udzieloną na okres dłuższy niż 5 lat, po upływie tego czasu uważa się za umowę zawartą na czas nieokreślony. Tak więc do upływu piątego roku licencja ma, ze względu na długość okresu wypowiedzenia, charakter umowy zawartej na czas oznaczony, po tym czasie staje się natomiast umową na czas nieokreślony. Termin wypowiedzenia takiej umowy wynosi przy braku innych postanow-

wień jeden rok. Trzeba jednak podkreślić, iż mimo że istnieje prawna możliwość wypowiedzenia umowy licencyjnej na oprogramowanie, w praktyce takie działanie jest mało prawdopodobne. Dzieje się tak, dlatego że opłata ma zazwyczaj charakter jednorazowy, a wypowiedzenie umowy wobec powstających ciągle nowych wersji oprogramowania ma niewielkie znaczenie ekonomiczne. Podobnie w przypadku okresowych opłat licencyjnych, umowa zazwyczaj nie jest wypowiedziana, jednak – jeśli nie zostanie wniesiona kolejna opłata – umowa nie jest przedłużona, a program traci swoją funkcjonalność.

Odsprzedaż programu

Istotny problem praktyczny powstaje w przypadku odsprzedaży egzemplarza nośnika programu. Owszem, nabywca staje się jego właścicielem, ale żeby korzystać z programu, musi stać się także stroną umowy licencyjnej. Przy prostych umowach adhezyjnych, do których użytkownik przystępuje, kupując tylko egzemplarz programu, osoba go odkupująca zazwyczaj po prostu „wchodzi” w miejsce dotychczasowego użytkownika. Problem pojawia się przy zawarciu umowy licencyjnej przez zgłoszenie do systemu producenta. W takich okolicznościach, aby nowy użytkownik mógł nabyć prawa do korzystania z programu, powinien zarejestrować się u producenta.

Z istoty umowy licencyjnej wynika, że jest ona funkcjonalnie powiązana z egzemplarzem programu. Oznacza to, że prawa udzielone na podstawie licencji niejako „przechodzą” na nowego użytkownika programu. Niejasności mogą pojawić się wówczas, gdy w umowie znaj-

duje się zakaz odsprzedaży programu osobom trzecim. Akceptując taką umowę, użytkownik wyraża zgodę na takie właśnie ograniczenie swoich praw.

Czego nie ogranicza licencja

Umowa licencyjna określa zakres udzielonej zgody na korzystanie z oprogramowania przez użytkownika. Ponadto ustawa o prawie autorskim przewiduje dla użytkownika jeszcze wiele innych uprawnień. Przede wszystkim, jeżeli umowa nie stanowi inaczej, ma on prawo do trwałego lub czasowego zwielokrotnienia programu komputerowego dowolną metodą i w każdej formie. Jest też uprawniony do tłumaczenia i wprowadzania zmian w programie w takim zakresie, w jakim jest to niezbędne do korzystania z tego programu zgodnie z jego przeznaczeniem (art. 75 ust. 1 pr. aut.).

Co więcej, umowy licencyjne bez względu na ich treść nie mogą zakazywać sporządzania kopii bezpieczeństwa programu. Mogą jednak zabronić korzystania z kopii i programu jednocześnie. Producent nie może także zakazać badania i testowania aplikacji w celu poznania zasad jej funkcjonowania.

Licencja nie może pozbawić użytkownika prawa do zwielokrotnienia kodu źródłowego czy tłumaczenia programu w celu otrzymania informacji potrzebnych do uzyskania kompatybilności z innymi programami (art. 75 ust. 2 pkt 3 pr. aut.). Chodzi tu o sytuację, w której użytkownik programu musi dokonać dekompilacji lub ingerencji w kodzie, niezbędnej do pozyskania danych potrzebnych do kompatybilności z innymi programami. Aby czynności te były zgodne z prawem, powinny być wykonywane przez licencjobiorcę lub osobę działającą na jego rzecz, a informacje potrzebne do osiągnięcia kompatybilności nie mogą być dla tych osób uprzednio łatwo dostępne. W praktyce dla użytkowników oprogramowania czynności te mają jednak znikome znaczenie.

Jeżeli umowa licencyjna jest sprzeczna z powyższymi zasadami, jej postanowienia w tym zakresie są nieważne, a więc nie wiążą użytkownika. ■

Autor jest specjalistą w zakresie prawa własności intelektualnej, prawnikiem w Kancelarii Prawnej Bukowski i Wspólnicy z Krakowa.